

CSI nr 11'18

02.11.2018.

CodziennySerwisInformacyjny

\*\*\*\*\*

Wychodzi 24 godziny na dobę

\*Obserwacje na gorąco\*Lokalne wieści

\*Niedyskrecje\*Plotki \*Zapowiedzi\*

\*\*\*\*\*

Nr 11. -o- Listopad 2018 - o- Wyd. 9.

\*\*\*\*\*

leitmotiv: Znam ten upór,

powykręcany

usprawiedliwieniami,

stwierdzający,

z gwiazdą we włosach

\*\*\*\*\*

15, czwartek.

10:37. | Kolejne milczenie, stąd poranny tu kac. Za oknem soczysta mgła, krajobraz zroszony. Sporo opadłych kolorowych liści. Sporo więc pracy przy zgrabianiu. A w międzyczasie też sporo się działo.

Ukończyłem czytanie &bdquo;Sprostowania&rdquo; Knight, dobra dawka wysokich lotów twórczości. Sięgam teraz po Sharona Boltona &bdquo;Już jesteś martwa&rdquo; (s.364: &bdquo;Raz jeszcze Sharon Bolton pokazuje, dlaczego jej powieści są bestsellerami; genialnie łączą nowoczesny mroczny thriller psychologiczny z bardziej tradycyjnym kryminałem&rdquo;). I najważniejsza teraz rzecz, otrzymałem doskonale wydaną przez zielonogórski Urząd Miejski wspólnie z Fundacją Monte Verde Art publikację &bdquo;Niepodległa. Piórem i pędzlem malowana Polska. Twoja i Moja&rdquo;. Publikacja zawiera twórczość lubuskich poetów, dziennikarzy i artystów malarzy. Są tam również moje wiersze wraz z notką omawiającą moją poezję. Radość przeogromna. Właśnie teraz zasiadam na napisanie odpowiedniego tekstu. Nieco to czasu zajmie...#

Niepodległa 2018.

Publikacja lubuskich twórców Edytorski kruk z okazji setnej rocznicy uzyskania niepodległości przez Polskę. Są tam również moje wiersze.

KSIAŻ ŚL.,15.11. | To wyjątkowa publikacja wydana przez zielonogórski Urząd Miejski wspólnie z Fundacją Monte Verde Art - &bdquo;Niepodległa. Piórem i pędzlem malowana Polska. Twoja i Moja&rdquo;. Edytorsko na wysokim poziomie książka zawiera reprezentacyjną twórczość lubuskich poetów, dziennikarzy i artystów malarzy. Podzielona jest na działy&bdquo; &bdquo;Niepokorni&rdquo;, &bdquo;Marzyciele&rdquo; oraz &bdquo;Akademy&rdquo;. Wiersze i publikacje rozdzielone są reprodukcjami obrazów artystów malarzy. Przy autorach krótki esej o ich twórczych dokonaniach. Teresa Pawlak (Urząd Miasta Zielona Góra) umieszcza notkę &bdquo;O słowie&rdquo; wskazując na poetów, zaś Iwona Peryt-Gierasimczuk (artysta malarz) notkę &bdquo;O obrazie&rdquo;, czyli o malarzach. Dziennikarz Adam Ruszczyński publikuje &bdquo;Esej o Wolności&rdquo;. Potem są kolejni autorzy wraz ze swoją wybraną przez siebie twórczością. Igor Myszkiewicz, artysta malarz. Jacek Katos Katarzyński, poeta, dziennikarz. Dorota Komar-Zmyślony, artysta malarz. Eugeniusz Kurzawa, poeta, dziennikarz. Jacek Kleyff, artysta malarz. Robert Rudiak, poeta. Szymon Teluk, artysta malarz. Barbara Konarska poetka. Adam Łucki, artysta malarz. Halina Skindzier, artysta malarz. Zenon Cichy, poeta. Waldemar Pawlikowski, artysta malarz. Joanna Pytel, poetka. Magdalena Łazar-Massier, artysta malarz. Jolanta Baworowska, poetka. Mariusz Zdybal, artysta malarz. Zuzanna Moczek, artysta malarz. Paulina Korzeniewska-Nowakowska, poetka. Grażyna Michalak-Bazylewicz, artysta malarz. Krzysztof Jeleń, poeta. Krzysztof Kiliański, artysta malarz. Jan Kanty Pawluśkiewicz, artysta malarz. Lilianna Lili Batory, artysta malarz, Radosław Czarkowski, artysta malarz. Wojciech Śmigielski, poeta, dziennikarz. Andrzej Bembenek, artysta malarz. Zbigniew Jelinek, poeta. Zdzisław Bazylewicz, artysta malarz. Grażyna Rozwadowska-Bar, poetka. Lucienne Smagała, artysta malarz. Katarzyna Jarosz-Rabej, poetka. Magdalena Gryśka, artysta malarz. Władysław Kłępka, poeta. Mariusz Lubomski, artysta malarz oraz Agnieszka Ginko-Humpheries, poetka. Ukazały moje trzy wiersze: &bdquo;xxx&rdquo; (unieruchomieni pijaństwem szalonej ulicy), &bdquo;Lęk, kiedy tracę pamięć&rdquo; i &bdquo;Betlejem, jak daleko, jak blisko&rdquo;. Wiersze poprzedza notka omawiająca moją poetyckie zmagania. Oto treść; &bdquo;Wolność i niewola, zdrowie i choroba, niedostatek i dobrobyt, oraz wiele, wiele innych jeszcze przeciwieństw. Dużo skrajności, które dzieli niezmiernie przepaść... Nad nią rozpięty jest nasz świat. Taka wizja (jak hydra) wychyla głowę z poezji Zbigniewa Jelinka i trudno się z nią nie zgodzić. Świat, to ta właśnie mieszanka skrajności, do tego jeszcze można dodać brzydotę i piękno, prawdę nie do zniesienia i uładzone kłamstwa ludzi napastliwych pogardą. Absolutną przeciwnością tego jest osobowość poety. Nie można uciec od tego świata... a zła, które mocno doświadczyło człowieka (autora?!) nie wolno zlekceważyć. Można mu tylko się przeciwstawić, pokonać dobrem... i mówić o tym wprost. Nawet brutalnie jak poeta, bo inaczej nie dotrze tam, gdzie powinno. W księdze swej przyszłości poeta wpisał wiele marzeń i z pokorą czeka na dzień ich spełnienia. Na nowe Boże Narodzenie. Bóg codziennie obdarza na chwilę, która jest w stanie zmienić to wszystko, co jest przyczyną naszych nieszczęść, ale my udajemy, że nie widzimy tej chwili, że ona wcale nie istnieje, bo przecież tylko niekiedy szczęście bywa darem. Twórczość dodaje mu siłę, by nie ustawać w walce, którą toczył o polskość od lat siedemdziesiątych. Autor w zachwycający sposób prowadzi czytelnika przez swoją 'opowieść', czego dowodem jest przyjęcie go do wielu środowisk literackich, aż po Związek Twórczy Pisarzy Polskich i Związek Literatów Polskich. Sprawdzone pióro poety wciąż przykuwa uwagę nowymi tytułami, ma bowiem wiele do powiedzenia. A to, co przekazuje czytelnikom, nosi znamiona autopsji i osobistego zaangażowania. Wyróżnia go głębia filozoficznych przemyśleń, które skoncentrowane są na emocjach i które porażają siłą przekazu. Zarówno za sprawą języka jak i treści, podkreślają duże rozdarcie poety. W niektórych jego wierszach możemy dostrzec echa przeżytych chwil. Jeśli nie ma w nich dosłowności,

zaczyna pracować wyobraźnia. Zbigniew Jelinek z dużym kunsztem tka struktury swoich wierszy, jak dźwięki w muzyce. Nie bez powodu jego twórczość można nazwać muzyczną od piano aż po arte. To poezja o tym, czego się boimy, czego lepiej nie dotykać, co nas oślepia. Wykreował swój świat, w którym nie ma czasu na nudę, gdzie poezja jest motorem, napędzającym jego wszystkie inne działania. I jeszcze Bóg musi wysłuchać się w te strofy. Jak najszybciej!&rdquo;.#

Betlejem, jak daleko, jak blisko

dla wykluczonych, zabiedzonych,

pozbawionych...

mówili o nim same dobre rzeczy

że czyni cuda

nauczano jego słów

które leczą lepiej niż lekarstwo

Lecz zdradzony został i osamotniony. Udręczony.

Z bliznami. Twarz krwawiła. Podobny do nas,

mającymi przed sobą zamknięte śmietniki

z posegregowanymi odpadami. Zakluczone dworce

po północy. Przed sobą zaś grupy wyrostków

bijących bez powodu. Odgradzeni. Wciśnięci

w śmierzące łachmany. Z codziennym lękiem

o znalezienie okruszyny chleba przed kościołem.

Ze spuszczonym wzrokiem, z wyciekłymi dawno łzami.

Z sercem sprawnym do umierania. Obandażowani

bełkotem wyroków za nie wyplucie życia. Wdeptani

w akordeon padaczki. To nasz zapiżdżiały skrawek

ziemi z oddziałami psychiatrycznymi. Z trzeźwiejącymi

alkoholikami jako terapeutami.

oczekujemy go

w podobnym do tamtego barłogu

w milczeniu bez modlitwy

potem zostaniemy zdradzeni

czekając na te jego urodzenie

lecz będzie to inna noc

Lęk, kiedy tracę pamięć

każdy w końcu musi swoją młodość

powszechnie przeżyć w nienormalnym życiu

patriotyzm jaki powinno się pokochać

bo człowiek im jest starszy

tym bardziej sam ze sobą nie może wytrzymać

skretyniała ceremonia codziennych zajęć

sam bóg jedynie wie czy jesteśmy w porządku

w utrzymywaniu osobistej higieny kiedy wstajemy

z klęczek

aby zagotować wodę na herbatę

usiąść przy odrapanym zgrzybiałym stole

napisać list do radia wolna europa że tak dalej

kurwa nie można tu żyć

ani umrzeć ani się symbolicznie powiesić

bo jest już za późno na przyjaciela na nową żonę

na osobistą godność przy śmietniku

na bezpłatne miejsce w szpitalu psychiatrycznym

pozostały jedynie pompatyczne uroczystości

transmitowane przez telewizję i radio maryja

pikniki rozczulające złoty wypędzonych

honorowe warty przy parszywej pogodzie

i w dymie z odrzutowych samolotów f-16

bo oto teraz my:

dumni trzymający mocno walizkę na kolanach

do natychmiastowej stąd ucieczki

x x x

unieruchomieni pijaństwem szalonej ulicy

pozbawieni odwagi

aby ujrzeć żebraczkę sprzedającą nasiona słonecznika

nie jest to bowiem czas na entuzjazm

w czterech kątach chorągwi uczciwości

z odrapanym słońcem w korytarzach zawilgoconych domów

zaciskamy usta

w sztywnej szyi milczenia

popatrz kurwa jakie to wszystko niedostępne

jak z każdym łykiem zafajdanej wody z wodociągu miejskiego

człowiek w swoim cierpieniu nagle sięga

w swoje brezentowe wnętrze stołu operacyjnego

wbrew zdrowemu rozsądkowi

popatrz

mam otwarte oczy lecz o wiele gorzej z ustami

myślami i słowami

z całym tym ornamentem jałmużny

z nogami żylastymi obfotografowanych w sekcji zabójstw

i to tyle aby w religijnej pieśni

nie drażnić porządnej ludzkości

z krajobrazem zgniłym od niedopałków

popatrz

po co ty wszystko to robisz

cudujesz w wylizywaniu wczorajszych ran

w stosie płonących wyzwiań

masz na tyle szczęścia

że nie nadszedł jeszcze czas na wykupienie

zapoconych deklaracji

jakie widziałeś w domu starców

kiedy byłeś ranny klęską

7, środa.

08:57. | Troszeczkę się przemogłem, na tyle aby powrócić do czytania książek (teraz Knight &bdquo;Sprostowanie&rdquo;, dość interesująca fabuła, lekko i z werwą napisania), lecz nie na tyle, by móc powrócić do systematyczności tu pisanie czy konstruowania newsów, a co z tym się wiąże wyszukiwania tematów. Coś mnie odstrasza od komputerowej maszynerii, nie to, co dawniej, kiedy w sieci szalałem, sporo pisałem newsów (zobacz serwisy dawniejsze z kilku lat wstecz), teraz &ndash; jeżeli wejdem w sieć &ndash; szybko przelece portale informacyjne, zajrzę do siebie &ndash; i zmykam.



Twierdząc, że nic interesującego w sieci nie ma. To jakby tłumaczy mnie, że codziennych notek też nie będę czynić, bo budżetów pisać nie zamierzam i przenosić je do CSI. Tak ta sprawa wygląda. Mogłoby i tak być dzisiaj (choć czasami dręczą mnie wyrzuty, że milczę, gdy tymczasem ktoś codziennie w serwis zagląda), abym nic tu nie wystrugał. Tymczasem wczoraj otrzymałem zaproszenie z Fundacji Monte Verde Art na program „Niepodległa. Piórem i pędzlem malowana Polska Twoja i Moja”, jaki odbędzie się 9 listopada w lubuskim teatrze. Odbędzie się tam przy sposobności, a to rzecz najważniejsza, promocja publikacji twórczości lubuskich poetów, dziennikarzy i artystów plastyków. Do tej publikacji wcześniej też mnie zaproszono, wysłałem 2-3 (?) wiersze. Są opublikowane. Nie wiem jakie, bo jeszcze tej publikacji nie mam. Niestety, też na tym koncercie nie będę. Jest o godz. 18-ej, ale potem ni jak nie będę miał połączenia nocnego z moim domostwem (jedynie późny autobus MPK do Barcikowic i potem do Książa z buta). Gdyby to byłoby w okresie cieplejszym, wybrałbym z małżonką skuterem. A tak, nici... Od kilku dni mamy przyjemny atak słońca i ciepła. Trwa to jednak chwilę, bo ok. 4-5 godzin, dzień krótki, chłód wkracza tuż przy zachodzie słońca. W promieniach słońca, zanizonych, krajobraz urzeka swoją kolorystyką. Tak też i teraz jest, zanika też poranna rosa i nocny chłód. Plan na dziś w strzępach, jedyne co jest pewne, że za jakiś czas posadzę na ogrodzie sadzonki truskawek, nie dużo, lecz jest to jakiś fizyczny ruch. Przy sposobności jeszcze wyhasam na ogrodzie odradzające się zielsko. Czas więc na mnie. Mam ponadto i taką przynętę, że poszperam w sieci poszukując tematu do jakiejś notki...#

7, środa.

08:57. | Troszeczkę się przemogłem, na tyle aby powrócić do czytania książek (teraz Knight „Sprostowanie”, dość interesująca fabuła, lekko i z werwą napisania), lecz nie na tyle, by móc powrócić do systematyczności tu pisanego czy konstruowania newsów, a co z tym się wiąże wyszukiwania tematów. Coś mnie odstrasza od komputerowej maszynerii, nie to, co dawniej, kiedy w sieci szalałem, sporo pisałem newsów (zobacz serwisy dawniejsze z kilku lat wstecz), teraz – jeżeli wejdę w sieć – szybko przeleczę portale informacyjne, zajrzę do siebie – i zmykam. Twierdząc, że nic interesującego w sieci nie ma. To jakby tłumaczy mnie, że codziennych notek też nie będę czynić, bo budżetów pisać nie zamierzam i przenosić je do CSI. Tak ta sprawa wygląda. Mogłoby i tak być dzisiaj (choć czasami dręczą mnie wyrzuty, że milczę, gdy tymczasem ktoś codziennie w serwis zagląda), abym nic tu nie wystrugał. Tymczasem wczoraj otrzymałem zaproszenie z Fundacji Monte Verde Art na program „Niepodległa. Piórem i pędzlem malowana Polska Twoja i Moja”, jaki odbędzie się 9 listopada w lubuskim teatrze. Odbędzie się tam przy sposobności, a to rzecz najważniejsza, promocja publikacji twórczości lubuskich poetów, dziennikarzy i artystów plastyków. Do tej publikacji wcześniej też mnie zaproszono, wysłałem 2-3 (?) wiersze. Są opublikowane. Nie wiem jakie, bo jeszcze tej publikacji nie mam. Niestety, też na tym koncercie nie będę. Jest o godz. 18-ej, ale potem ni jak nie będę miał połączenia nocnego z moim domostwem (jedynie późny autobus MPK do Barcikowic i potem do Książa z buta). Gdyby to byłoby w okresie cieplejszym, wybrałbym z małżonką skuterem. A tak, nici... Od kilku dni mamy przyjemny atak słońca i ciepła. Trwa to jednak chwilę, bo ok. 4-5 godzin, dzień krótki, chłód wkracza tuż przy zachodzie słońca. W promieniach słońca, zanizonych, krajobraz urzeka swoją kolorystyką. Tak też i teraz jest, zanika też poranna rosa i nocny chłód. Plan na dziś w strzępach, jedyne co jest pewne, że za jakiś czas posadzę na ogrodzie sadzonki truskawek, nie dużo, lecz jest to jakiś fizyczny ruch. Przy sposobności jeszcze wyhasam na ogrodzie odradzające się zielsko. Czas więc na mnie. Mam ponadto i taką przynętę, że poszperam w sieci poszukując tematu do jakiejś notki...#

2, piątek.

08:45. | Zreflektowałem się za późno. Fax pas uczyniłem wczoraj. Zapisując poranną notkę nadałem jej tytuł „31, czwartek”; pragnąc zakończyć miesiąc poprzedni, i też w jego końcówkę na serwisie notkę ową umieściłem, a to przecież wczoraj był już listopad. Toteż niżej się poprawiam. Niebawem wyruszę z zniczami, by zapalić je w Książu: przy zachowanym pomniku niemieckich mieszkańców wsi poległych w I wojnie, przy wyrugowanym przez komunistów z Kozuchowa poniemieckim cmentarzu oraz na obecnym cmentarzu wiejskim. Poranek słoneczny, chociaż jest odczuwalny poranny chłód. Ponoć jeszcze przed nami takich słonecznych, lecz krótkich, dni. Wczorajsze Święto Zmarłych uleciało w spokoju. Ale sił witalnych mi nie przybyło. Kolejny, na chybił traf, przeczytałem numer „Kuriera Warszawskiego” z 1900 r. Czasochłonne jego treść się czyta, czcionka wyblakła, swoje też robi monitor, a do tego długo się czeka na wyświetlenie strony poszczególnej. Męczące jest to.

Lektura książkowa nadal w błogim spokoju oczekuje na czytanie. Gdzieś uleciała mi wena do tej czynności. Błąka mi się gdzieś po zakamarkach łepetyny chęć napisania tekstu o obecnej lokalnej prasie. W zasadzie jej w Kożuchowie brak! Niemiecka &bdquo;Gazeta Lubuska&rdquo; od czasu do czasu jakąś notkę wydrukuje, &bdquo;Tygodnik Regionalna&rdquo; więcej skupia się na notkach sensacyjnych i to też sporadycznie, podobnie &bdquo;Tygodnik Krąg&rdquo;, który ostatnio przeszedł na sygnalizowanie tekstów, które w całości można przeczytać za odpłatą. Z kolei wydawany przez CK Zamek, a w rzeczywistości pod kuratelą burmistrza Jagaska, dwutygodnik &bdquo;Aktualności Kożuchowskie&rdquo; to najzwyklejsza gadzinówka w pierwszym sorcie! I nic ponadto. Dlatego w kożuchowskiej gminie jest koszarne badziewie i burmistrz wraz ze swoim wojskiem robi to, co żywnie mu się podoba. Żadnej społecznej kontroli! Marzy mi się przeto reaktywowanie wydania papierowego &bdquo;Gońca&rdquo;, choćby jego namiastki. Lecz tu potrzebne są fundusze (około 200-300 zł), aby uruchomić i ksero i drukarkę. Od dłuższego czasu myślę, aby nadać na FB stosowny komunikat-prośbę o finansowe wsparcie lub o do0browolne przywo0łanie do funkcjonowania maszynierii. Jeszcze brak mi dostatecznie odwagi, by to zakomunikować... Tyle na dziś moich żalów. Idę ową treść wkleić na stacjonarny komputer, tam powiem mam zaplecze &bdquo;Gońca&rdquo;.#

1, czwartek.

10:12. | Wypadałoby zakończyć czymś pozytywnym ten przeleciany miesiąc. Fakt rozruszałem się nieco dziś: jestem po dwu jazdach skuterem na cmentarz w Czasławiu. Msza odbędzie się tam o 14:30. I pogoda słoneczna. Taka aura zadomowiła się od trzech dni. Potrwa również kilka dni. Cóż z tego, kiedy po 16-ej wkracza z wolna mrok. Niech szlag trafi te idiotyczne przesuwanie czasu. Nikomu to nie służy. Nadal nie mogę dojść do względnej równowagi. Ostatnio sporo czasu mitręzę na czytaniu przedwojennych egzemplarzy &bdquo;Kuriera Warszawskiego&rdquo; Nie tylko ciężko się czyta na ekranie, co i mnóstwo czasu trzeba stracić, aby strony nabiły się. Jest to kosztem lektury Knight &bdquo;Sprostowanie&rdquo;. Od kilkadziesiąt dni do książki nie zajrzałem. Na koniec umieszczam wstrząsającą poniższą treść, jaką napotkałem w sieci. Dotyczy ta sprawa Chin i zabijania tam w sposób bestialski futerkowych zwierząt. Czytając to &ndash; a treść przerażająca &ndash; człowiek wątpi w ludzkość. Dedykuje to tym wszystkim zbrodniarzom w ludzkiej skórze, tudzież i myśliwych, którzy codziennie maltretują i zabijają wszystkie, jakiegokolwiek zwierzątka. Niech was szlag codzienny trafi! Zapraszam na listopadowe przeżywanie ze mną tej pokręconej rzeczywistości,

&bdquo;Kiedy uderzał mnie kijem, resztką sił, wyszeptałem do niego: "Proszę, nie każ mi długo cierpieć". Między jednym uderzeniem, a drugim dodałem: &bdquo;Proszę nie ściągać skóry z mojego obolałego ciała póki jeszcze żyję, nie rób tego..... daj mi czas, by umrzeć.&rdquo; Tak się bałem. Wiedziałem, że minie wieczność nim odejdę albo zamarznę, było zimno, wkrótce potem, byłem już bez mojej skóry. Upływały długie i wstrząsające minuty, nie mogłem już lizać mojego miękkiego futerka, które było tak piękne, czułem jedynie potrzebę lizania mojego krwawiącego ciała, chciałem się umyć, ale czułem tylko nieznośny ból, który towarzyszył mi aż do śmierci. Tak długo oczekiwana śmierć przyszła, uwolniła mnie od cierpienia i zimna. Jestem teraz wolny, nikt mnie już nie bije, tutaj wszyscy jesteśmy przyjaciółmi, nie chcę nawet pamiętać to co mi zrobiono....., po prostu chcę zapomnieć, bo to było zbyt okrutne&rdquo;...Boże, Boże, coraz więcej znaków mówi, że Ciebie nie ma. Dlaczego dopuszczasz nadal do takiego bestialstwa?! #